Orlik Nad Poleriem cirzir

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

JACEK MARJA ORLIK

NAD POLESIEM CISZA...

JANOWA DOLINA
1936 R.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

JACEK MARJA ORLIK

NAD POLESIEM CISZA...

POEZJE

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

JANOWA DOLINA
1936 R.

http://rcin.org.pl

Ukażą się następujące utwory

JACKA MARJI ORLIKA:

MGŁA NAD SERCEM. Poezje.
GODZINY Z TOBĄ. Poezje.
SERCE MĘŻCZYZNY. Nowele.
PRZEZ GRZECH EWY. Powieść.
KOSTOPOLSZCZYZNA. Reportaże literackie.
TEKA PROWINCJONALNEGO FELJETONISTY. Feljetony.

Fundacji im. J. I. Mich... Ze zbiorów ...
4988

Druk. Zingera Kostopol

http://rcin.org.pl

MOJEJ UKOCHANEJ ŻONIE

GENI

POŚWIĘCAM

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Tam, gdzie tak cicho

Reportaż poetycki

http://rcin.org.pl

Stefan Rassalski

Krajobraz poleski
(drzeworyt)

http://rcin.org.pl

DAWNIEJ...

Szumiały bezkresne puszcze zalane bezkresem wód... Kto znał ten kraj? Chyba jakiś król, który dwa razy w życiu w te strony na polowanie, ze swoim dworem się wybrał... Tu w dzikich zagajnikach mieszkał r y ś, po błotach dalekich, po trząsawiskach cuchnących chodził zapatrzony w krwawe zachody słońca nad drzemiącemi wodami ł o ś, tu się włóczył z lasu do lasu chudy. podobny raczej do zjawy, niż do żywego stworzenia, wiecznie głodny i wiecznie złym wzrokiem patrzący w i l k. Nad tym bezmiarem wodnych rozlewisk żyli ludzie napół dzicy cicho, skromnie, głucho i nędznie.. Żywili się grzybami i jagodami leśnemi, łowili w sennych rzekach ryby, zastawiali sidła na mieszkańców leśnych.. Gdzieniegdzie na pięknej wysepce wśród rozlewisk wznosił się między lasami piękny pałac jakiegoś wielmoży, jaskrawo odbijając od przyziemnych, marnych chłopskich lepianek.. I cicho, głucho płynęły ponad wodami, w lasach dni życia... układały się długie ciszą miesiące, rosły w lata odchodziły w wieki.. Długie, nakryte pyłem czasu wieki...

DZIŚ...

Te same rzeki sennie w dal cichą płynące.. Te same stare dębowe i sosnowe lasy zamyślone nad głębią wód... Nic się tu nie zmieniło. Nie wtargnęła tu zachłanną stopą kultura, nie rozpoczęła budować gwarnych miast, asfaltowych ulic, sięgających chmur drapaczy nieba... Tu dziś... prawie jak przed wiekami...

Wśród lasów ciągną się błotniste lub piaskowe jałowe pola... Na polach tu i tam rzadko, pardzo daleko od siebie rozchlapane biedne wioski... Gdzieniegdzie za wioską wyciąga martwe ramiona w niebo błękitne stary, zmurszały wiatrak.. Na sennych rzekach przelewa się przez koła wodne młynów srebrna woda... Po łąkach, po pustkowiach, po uroczyskach, gdzie jeszcze dotąd jak świat stoi nie stanęła stopa ludzka, błąka się n i c z y j e zamyślone poleskie słońce.

Ponad lasami przeleci czasem czarny kruk ze złowrogim krzykiem.. Czasem wrona gdzieś się odezwie... Pasterze nie śpiewają przy krowach... Czasem skarży się w dal ponadwodną jakaś chłopięca ligawka.. przed zachodem...

http://rcin.org.pl

A o ileż ta cisza poleska staje się jeszcze głębszą, gdy zamarzną rzeki i moczary, a na ogołocone z liści dębowe lasy legnie poleska zima.. Wtedy Polesie biało śpi.. Nie drzemie T w a r d o ś p i.. I wtedy to w tym kraju, gdzie niema dróg, biel śnieżną wzdłuż i wszerz przeszywają ślady sań.. To syn pustki — Poleszuk odwiedza świat.. Pędzą ciągnione przez małe koniki sanie do dalekich miasteczek, z w i d z i e ć się z krewnymi i znajomymi... Nie trzeba mostów na rzekach nie trzeba gościńców bitych, obejdzie się bez osuszania błot, — bo oto najlepszym pomostem i drogą śnieg i lód..

WIOSNA POLESKA...

Za to gdy z wiosną stopnieją śniegi i puszczą lody Polesie gra, śpiewa i krzyczy radością powracającej do życia natury. Z południa ciągną tysiące ptactwa z bocianami i kaniami rudemi na czele.. Las krzyczy wprost szczęściem... Śmieją się senne wody.. Takiej drugiej cudnej wiosny niema chyba nigdzie na świecie... Potem senne, pachnące sianem lato... I najpiękniejsza w Polsce jesień.. Gdy rozzłocą się dębowe i brzozowe lasy, a ziemia zakwitnie liljowo wrzosem.. Polesie jest wtedy bajką na jawie..

SMUTEK TYCH STRON...

I znowu zalega ten dziwny kraj cisza głęboka, bezdenna.. Odlatują ptaki... Chłodnieje zamyślone słońce... Tylko po lasach zaczynają dymić ogniska i poczynają stukać ostre siekiery drwali, rąbiących starodrzew... Jak rok temu. dwa, dziesięć..

Po błotach bagnach, trzęsawiskach chodzi szerokiemi racicami ze wzpaniałym wieńcem na głowie łoś poluje po gęstwinach ciemnych wiecznie żarłoczny ryś, wywąchuje zdobyczy wilk..

Drzemią poczernione latami słomiane dachy chat... A w tych chatach ż y c i e, beznadziejnie szare, rozłożone między zupę szczawioną, a niesłone „kartoszki" zatroskane nad postrzępionemi po tygodniowym użytku łapciami z lipowego łyka... Tu, jeśli ktoś umiera, nikt się nie dziwi... Tu, jeśli ktoś się rodzi, ludzie kiwają głowami: poco? na tę biedę!.. I tak płynie życie w dal śmierci, zawsze jednakowo szaro, blado codzień.

http://rcin.org.pl

PIĘKNO JEST NIEŚMIERTELNE...

Lecz przecudne są wieczory na Polesiu .. Boskie, najpiękniejsze zachody słońca! Taki piękny ten cichy, głuchy i dziki kraj, kiedy niebo, woda i bór się złocą i czerwienią!.. A gdy słońce zagaśnie za płatami niekończących się lasów i nad wodami zawiśnie księżyc jak złoty gong, — — — w dalekich wioskach snują się pod niebo smętne dumki, najsmętniejsze na ziemi pieśni... Wtedy człowiek o najkamieniejszem sercu się rozmarzy.. W wioskach pieśń .. w lasach krzyczą sowy, a na wodach dzikie kaczki ..

Taka jest n o c na Polesiu.. Błąka się czasem na samotnej łódeczce zapatrzona w toń jeziora i dwie pary rozkochanych w sobie oczu, chodzi samotną ścieżką pomiędzy sosny i brzozy, albo koń a śmiertelną męką w krwią zalanych oczach trafionego śrutem, czy kulą wilka . Taka jest noc poleska ..

A d z i e ń? Gdy nad bagnami i lasami osiądzie gęsta mgła — dzień cały podobny jest do wczesnego świtu... Chyba że słońce nad szuwarami i bagienną trawą zawiśnie i niebo się poleskie smutno rozbłękitni.,. Wtedy myśli się o tem, że gdzieś daleko jest inny świat gwarny, tętniący życiem głośno... Że gdzieś daleko są gwarne miasta, ludne ulice, rozbawione domy, roześmiane twarze... Tu ludzie się nie śmieją wcale, albo bardzo rzadko .. Tu, gdzie ucha nastawisz: cisza, gdzie okiem spojrzysz las i woda... i pustka...

Dziwny, nieznany, egzotyczny polski kraj.., Wiszą nad nim mętne mgły nieznania... Las, wody i niebo podały sobie ręce i milczą tajemnicą twardą...

Polesie woła ciszą i głuszą martwą śpiewa..

Śpiewa najpiękniejszą na ziemi pieśń, — — hymn niesprofanowej ludzką ręką Natury..

Kto nie był na Polesiu, kto nigdy nie usiadł na zwalonym przez wiatr jesienny pniu brzozy białej, nie porozmawiał z martwemi kopicami siana na łąkach poleskich — ten niema prawa jeszcze umierać...

http://rcin.org.pl

LIST Z POLESIA...

Ludziom w miastach dalekich...

Tam u Was, gdzieś daleko, daleko, w gwarnych, rozhukanych miastach
Zapomina się że są w mieszkaniach zegary, że wolno płyną minuty...
Wie się jedno: że niewiadomo skąd już nowy miesiąc nastał
Gwarem pędzących dni życia, interesów zgrzytem zatruty...

Tam u Was, gdzieś daleko, w tętniących życiem ulicach,
W cuchnących wódką barach, w ognisku plotek — kawiarniach,
Kto się nad cudem życia, nad pięknem przyrody zachwyca
I kogo tam w biegu naprzód... sentyment ma czas zagarniać?...

Czasem jeno Wam w pustkę miejską, kamienną, chłodną i szarą
Krzyczący w ulicę gazeciarz, z pękiem jałowych gazet pod pachą
Jęknie ochrypłym głosem, że życie ludzkie jest marą,
Gdzieś kogoś pociąg przejechał, gdzieś (nie czas żałować róż) lasy się palą...

...U nas? Jak w głuszy poleskiej .. dnie bezszczelnie wydłużone na lata...
Zegary, przeklęte zegary! Żółwim, leniwym krokiem chodzące ..
Krąg szczupły naszego życia zamyka okienek drewniana krata
Tyle; nad smutnym sosnowym lasem krwawiące w zachodzie słońce...

...U nas? Jak w cichym, martwym, zabitym deskami świecie.
Jutro, jak dzisiaj nieme, do trzewi zatrute przebladą nudą.
Cóż może nowego zajść dzisiaj w martwym, olchowym lesie?
Co może się zdarzyć — powiedzcie, w kopicach drzemiących nad woda?...

http://rcin.org.pl

SERCE DLA WSI.

PAMIĘCI MOJEJ MATKI...

Wieś mnie wydała na świat i jakże tej wsi nie kochać!
Jak nie miłować spieczonych słońcem lechickich strzech—
Jak na wpomnienie chwil wiejskich duszą serdecznie nie szlochać,
Jak nie wstrrymywać oddechu na głos tych wiejskich ech!

Prawda daleko już za mną, w oddali kędyś zostały,
Te chaty stare, zmurszałe gonty porosłe mchem!
Ponad pejzarze w mej duszy mgły się przegęste rozlały
Nad świat ten cudny, łykany przeze mnie jednym tchem.

Ale zostały poza mgłą w czas zakurzone obrazy,—
Została nucona przez matkę ponad kołyską pieśń.
Nic mi dziś w życiu nie zdoła zrodzić, dla wioski odrazy
Ni w sercu dla strzech porodzić nienawiści pleśń.

Znam wieś, znam jej sharowane, przepracowane ręce!
Znam gorzki łyk niedoli, znam rdzawy twardy ból—
Lecz znam i wieś o chwili, gdy zapomina o męce
I gra radością dziecęcą, jak młody pszczelny rój!

O, wieś lechicką, wieś piękną, musi kto się w niej rodził
Kochać serdecznie i trwale od kołyski po zgon;
Po miedzach polnych, hań, wsiowych dusza ci będzie chodzić
Wieczyście i echo wspomnień ze wsi grać w sercu ci będzie, jak dzwon...

http://rcin.org.pl

WIEŚ

Przypięta głucho do bagien poleska wieś drzemie pod niebem...
Zmurszałe, słomiane dachy chałup lgną, jak liście do słońca...
Pierożki z borówkami i szczaw.. codziennym chlebem,
A krajem? Bagna, moczary, lasy.. i bagna bez końca..

Środkiem po drodze, po błocie chodzi zamyślona cisza —
Zza wsi cuchną bagna — — po polach mgły się sieją...
Na roztaju dróg polnych krzyż nad mokradłami ramiona
rozwiesza —
Dni, miesiące, lata... w głuszy bezczynem mdleją...

W gospodarkach gruźliczych psy wyją zgłodniałe...
W izbie, pod obrazem świętego Mikołaja już od miesięcy
Ojciec Nikifor wyciąga do nieba swe ręce skostniałe...
Umiera na suchoty, krzyczy, rzuca się po nocach i jęczy...

Na felczera niema grosza... bo i na sól niema,
Ze codziennie niesłone kartoszki się jada —
Ziemia błotnista jałowa, nic nie urodzi ta ziemia,
Smutek ucieka z moczarów i w kąty chałup się wkrada...

http://rcin.org.pl

PRZEDJESIEŃ

Dzień ma smak żórawin leniwie zbieranych po lesie...
Wiatr często wtarga w ciszę i w głuchą przestrzeń się niesie...
Godziny są bladolice — zamyślone mają oczy,
Często dzień jasny się chmurzy, a blade niebo się mroczy..
Po zrębach leśnych liljowo smutkiem patrzą wrzosy..
(jak zeszłej jesieni smętkiem pachną.. Twe włosy)
Dzień jest, jak chwiejny pomost rozpięty nad szumną rzeką.
Wsłuchany w szczęście minione, w chwile przeżyte daleko..
Godziny się liczy na grzyby zbierane w głuchych lasach
Życie skrzypi udręką... jak na zardzewiałych zawiasach..
Szczawiowa zupa minęła, jak mija chwilka pogody,
Teraz do misy nacodzień kładą nam leśne jagody..
Wiatr targa lasem... czarem płucze deszcz brudne szyby..
W misie codziennie jesienią niesłone kartoszki i grzyby..

http://rcin.org.pl

JESIEŃ.

Bladozielono i rdzawożółto mrą jesienną niemocą lasy.
Nad ciszą dębów odlatujące w Południe żórawie zaklangocą czasem,
By znowu na długo, długo kwitła Cisza w smętnym liści szmerze,
A świerszcz ukryty za piecem dzwonił w przedwieczerz pacierze.
Nad głuchą przestrzenią lasów i błota niebo sino błękitne,
Co parę godzin stacza z nadchodzącą chmurą bezgłośną bitwę.
Na polach pachną dymy ogni i zeschłe ziemniaków badyle,
Komary zaszyły się w lasy, wrzosy pobladły - ot tyle.
Nad rozlewiskiem moczarów płacze mrący duch lata —
Liście się sypią, wiatr będzie niemi po bagnach pomiatał.
Cicho teraz, lepiej słychać w przedwieczór smutną jesienią pachnący
Skrzyp żórawi studziennych i wozy głucho po bagnach jadące.

http://rcin.org.pl

PRZEDZIMIE.

Pustką krzyczące szkielety bezlistnych drzew nago w polach sterczą.
Wiatr targa poleskim lasem, pluszcze w zimnych falach jeziora
I piszczy i wyje w nagich gałązkach brzóz jakąś pieśń szyderczą,
A wczora jeszcze było cicho i las był w rudych liściach wczora.

Niebo ma popielaty kolor i często opada deszczem
(Jak łzami Twoje oczy..). Wieś przez nagość drzew widać teraz z daleka.
Niewiadomo czemu, niewiadomo czego,... śnieg dziś nie pada jeszcze
Kiedy się śniegu codzień, jak po nocy dnia białego czeka.

Ścieżki po lasach pokryte liśćmi, - szronem krzyczą błota.
Drwale rąbią drzewo po lasach i grzeją się przy dymnych ogniskach.
Jutro będzie napewno: jeśli nie śnieg biały, to szara chlapa - słota.
Słońca chmury nie dadzą, ani uśmiechu smutne ścierniska.

Ciche Polesie przed zimą najzajadlejszym wiatrem jęczy
Takiej, jak na Polesiu pustki przed zimą, nigdzie na świecie niema.
Porwane między sosnami wiotkie siatki pajęczyn,
Czekanie: może jutro legnie na bagna białą ciszą zima.

http://rcin.org.pl

ZIMA.

Jak okiem spojrzeć, - śnieg.
Jak duszą wysłyszeć - cisza...
Jak sercem wyczuć - b i a ł o...
Zginęły głębie jezior, - pomarły wstęgi rzek.
Polesie zimą i śniegiem całe.
Spleśniałe lasy śpią bez oddechu...
Wygłodniałe wilki księżycową nocą wyją po bezludziach,.
Ołowiane chmury wiszą ciężko
Nad białemi sosnami, nad równiną błot...
Zaprzęgać konie w rozeschłe lipcem sanki:
— Dziś równie są naszel
Z cuchnących błotem wsi w bezkresy łąk lotl
Grają dzwonki,
Skrzypi biel,
Porywa dal.
Popuścić, zwolnić lejce — i śnieg płozami ciąć
W bezkresne białe koleiny.
Czapa z barana czemże mróż?
Bieg sań...
Lepianki pod śniegiem.
Ku dalekim zapadłym miastom po ciepły czaj
Zwinnych kuców biegiem —
W dali dzwonki umilkną..
Biało i głucho — Polesie śpi.

http://rcin.org.pl

WIOSNA.

Po sennych borach tają ostatnie śniegów płaty.
Przez drzewa leśne i chmury słońce wiosną przesiewa.
Już jutro może po lasach zakwitną pośnieżne kwiaty
I jutro się może bór cichy wesoło wiosną rozśpiewa...

Przedwczoraj jeszcze po lasach dzwoniły chłopskie sanki,
Co mkną niewiadomo poco tą cichą leśną ciszą.
A jutro już po śnieżyczkach skwitną może sasanki
I słońce rozpęknie się z śmiechu, co nad wodami zawisa.

Zardzewiałe pługi trza wprzęgnąć w dni mozolne
W niewielką siłę kucyków, co z żeber im tchnie bieda.
I trza wyjechać w pole, by orać bagna polne,
Chociaż tak szkoda orać, bo moczar plonu nie da!

Lepiej popędzić konie za wiatrak w polu stary,
Za ciszą skryty polną sosnowy wonny lasek,
(Coś nie chce ciągnąć po zimie dziewiętnastoletni Kary)
Ale to nic! Nie ciężko, przecież! Będziemy orać piasek

http://rcin.org.pl

LATO.

Chude zboża na piaskach pachną suchotniczym smutkiem.
Krowy z zapadłymi bokami słaniają się po lasach.
Pachną czerwone borówki mdło
Na dalekich polach wiatraki ruszą dopiero w jesieni,
gdy się będą wrzosy liljowo w zrębach patrzeć.
Słońce praży bagniska, na ziemi maluje z cieni
zarys ciemny olch, dębów i sosen.
Samotna łódeczka kołysze się u brzegu
błękitnozielonego lustra ziemi.
W rozkwarze lata niebieskie sznury rzek:
Prypeć, Styr. Słucz, Horyń
Moc lasów i wody między niemi.
W chatach sprażony słońcem człowiek
anemiczny, blady, chory,.
W koszach plecionych z łyka
zapach żórawin..
W lesie wałęsa się niepotrzebny nikomu czas.
Szarym chłdoem koi las
Od dziewcząt szukających jagód pieśń przesmętna
w ponad bagna się niesie.
Jagodami i słońcem
i kopicami śwież go siana syte jest
latem Polesie.

http://rcin.org.pl

ZAPADŁE MIASTECZKO.

Uliczki krzywe, bezgłośne, po których kurz się rozbija.
Domki (pożal się Boże) szpalery brudnych rupieci.
Dzień po dniu na tych samych wciąż plotkach mija,
Małe poleskie miasteczko pustką i smutkiem świeci.

Na zakurzonych okienkach wisi zaduma szara.
Na pokracznych szyldach sklepików Ironja się w głos śmieje.
Jedyną wspaniałą budowlą, to ta cerkiewka stara
Ulicą nie trzeba się śpieszyć, nic się na niej nie dzieje.

Czasem turkoczą kołami wozów kocie łby po ulicach.
Przyjazd raz na dzień poczty-niezwykłym wydarzeniem!
Po drewnianych chodnikach z desek przechadza się tęsknica
W wielkiej baraniej czapie i w pola na szkapie żenie..

Świętem dni w tygodniu, na tych uliczkach gwarem,
Jest tygodniowy jarmark. Raz w tydzień tętnią ulice.
Tandetą się hadluje i srebrnym samowarem
Sprzedaje się herbatę. Drewniane kamienice.

http://rcin.org.pl

STARY WIATRAK.

Wśród poleskich osamotnionych pól, — samotnik stoi od lat.
Jedynym bratem w pustce tej jest mu nadpolny wiatr.
Jedyną przyjaciółką dlań jest mu smętnica pól...
Serdecznym gościem z dalszych stron mgła nad skibami ról.

Kiedyś przed laty jeszcze tam, gdy młodym junak był
W dzień i w noc obracał młyn, radośnie pracą żył.
Dziś przeminęły lata w dal, skrzydła na wietrze śpią,
O minionych kędyś dniach senne marzenia śnią.

Lieści ten wiatrak mocny wiatr, targa mu skrzydeł znak,
Pecz wiatrak jest, jak raniony w nadziemnym locie ptak
Obce mu wszystko, co trza czuć: tęsknota, ból i smęt.
Ot stoi sobie w ciszy pól nie zdatny na nic sprzęt.
. . . . . .

I nas tu, ludzi .. taki sam czeka wiatraka los!
Zgniecie nas wreszcie życia smęt, ugodzi kresu cios!

http://rcin.org.pl

POLESIE I... TY

W pustce bezbrzeżnej, cichej i tęskniącej,
Po ugorzyskach i po skibach siewnych
Chodzi przegłuszą zadumane słońce,
Pod dębem duma cień szary, cień ciemny.

Pod brzezin cichą, bielutką gromadą,
Jak Twoich dłoni puch na moje włosy
Cisza się z głuszą w szarych cieniach kładą
Muzyką cudną, głęboką: bezgłosem...

Umiłowałem wiotkość brzóz warkoczy,
Jak w swoim smutku skochałem się w głuszy!
Całowałem, jak Twe zamyślone oczy
Poleskie zorze krwawiące w mej duszy.

Wiem! Jest na świecie piękniejsza od lasów
Polesia -- cisza, woń od pól ożywsza!
...To jeno zapach Twych jedwabnych włosów
I Twoich ocząt wielka szczęścia cisza...

http://rcin.org.pl

TOR KOLEJOWY.

Na lśniących szlakach szyn lśni w słońcu świat daleki.
Nasyp zrodzony udręką bagnami pobiegnie na wieki.
W asyście olchowych lasów, w przyjaźni z kępami sosen
Będzie witał i żegnał: lata. jesienie, i wiosny..
Będą się nad nim przewalać poleskie głuche lata
I będzie przenosił przez bagna pociągi z dalekiego świata.
I będzie się pławił w deszczu, lub suszył w blaskach słońca
I będzie, jak żywy człowiek tęsknił i marzył bez końca
I będzie przenosił nad wodą pociągi z dalekiego świata,
Będzie witał i żegnał poleskie zimy i lata...

http://rcin.org.pl

W CHACIE.

Podłoga z bitej gliny. Śmiecie zgarnia się codzień pod ławę,
By miały w czem czmychać księżycową nocą głodne myszy...
Z pod pułapu skośnie wiszącemi obrazami patrzą dziwnie łzawie
Prymitywnie malowani święci... Życie żmudem dyszy...

Na pola, gdzie po bagnach sennie kopice z łotawą drzemią
Patrzą z chałupy małe okienka pomalowane kurzem i deszczem.
Żyje się codzień jednako nad zalaną moczarami ziemią —
Woda i cisza... i niebo... ponure życia kleszcze.

W izbie sino od ostrego dymu gryzącej oczy machorki.
... Podobne do omglonego poranku jesienią nad mszarem...
Ostry zapach kapusty. Mdło pachną przypalone kartoszki...
Dnie codziennie tesame,.. lata jak życie szare!

Oczy wlepione w żelazne garnki odymione sadzą,
Pachnące dla nas, jak bajka... zapachem pierogów i ryby.
Dna pustych garnków — same nam nic do ust nie dadzą,
Daleko jeszcze i długo, nim się zsieją po lasach nowe grzyby.

Twarze blade, anemiczne, jak bielona glinką ściana.
Na nogach skrzypią plecione z lipowego łyka łapcie.
Kłuje skórę, jak rżysko, ostra koszula parciana —
Chłodno, głodno i biednie... w nadbłotnej poleskiej chacie.

http://rcin.org.pl

WIEŚ.

Leniwie chaty w ogrodach drzemiące,
Gościniec ze zgrają rozkrzyczanych dzieci—
Na niebie cicho uśmiechnięte słońce,
Co w małych szybkach bladą bajką świeci...

Nad strzechy sadyb uciekają w niebo
Strzeliste, smukłe, wiślańskie topole...
A poza wioską (o, to wspomnieć trzeba!)
Ciągnie się chłopskie, psie, jałowe pole...

...A w chatach? Pod słomą, czy zczerniałym gontem?
...A w izbach, gdzie Chrystus błogosławi ręką
Życiu duszonemu niedolí homontem?
Ludzie zatruci głodem, smutkiem, męką.

http://rcin.org.pl

AKWARELA.

Leniwie płynie rzeka.
Nad rzeką z prawej strony
Młyn stary zamyślony
Na większą wodę czeka...
Za młynem przestrzeń daleka...

Nad brzegiem wierzba zielona
Korzenie w rzece poi—
Pod wierzbą cicho stoi
Dziewczyna zamyślona...
Jest młoda, szczęścia spragniona...

Mgłą sieje nad zagony.
... Oboje nadaremnie
Czekają w noc i we dnie
Na dzień swój upragniony;
— Ot, obraz mój skończony...

http://rcin.org.pl

LAS.

Las ma w sobie milczenie —
Wielką, białą ciszę,..
— Lecz gra czasem hymn smutku,
Gdy się rozkołysze...

Las ma w sobie zadumę —
Ma szept pełen trwogi ..
Las ma deski na trumnę
I dębowe progi .

Las się wspina ku niebu —
Długie lata rośnie,
Żeby potem już stary
Mógł szumieć rozgłośnie.

Żeby potem, gdy słońce
Nad górami gaśnie —
Mógł spragnionym marzenia
Ludziom szumieć baśnie...

...Żeby szumiał ludziskom
Wszystkie bóle ducha,
Albo w ciszy milczenia
Ich spowiedzi słuchał...

...Żeby wreszcie podcięty
Legł w martwej żałobie
I by nie mógł nareszcie
Sam zaszumieć sobie...

http://rcin.org.pl

LAS POLESKI.

O przecichy, zamyślony mój poleski lesie!
Masz w sercu swem bezdenny smutek i zadumę,
Po drzew czubach wiatr jesienią zasępienie niesie,
..Albo cisza nuci w głuszy melodję dumek.

Białe brzozy tak przesmutno rozpuściły włosy.
O wiośnie tak czarownie skwitłe sosny pachną,
Jesienią najsmutniej na świecie kwitną w zrębach wrzosy.
..Co będzie, gdy ostatnie pnie pod siekierą padną?

Gdy się ostanie jeno pustka pól i błota
I na głębinach jezior sino woda lśniąca,
Gdzie się ukoi tęsknota - wygnanka, sierota
I gdzie się oprze dusza w przestrzeń wiecznie rwąca?

Gdy pod jesień zżółkną twe olchy, dębiny
W złotych blaskach jesteś lasem najpiękniejszym w świecie!
Podobnyś wtedy do pięknej zamyślonej dziewczyny—
Ty przecichy, zasępiony mój poleski lesie!

http://rcin.org.pl

MOKWIN.

Stalowe sznury szyn przylgnęły do ziemi tak niemo!
Na deptaku trzy ławeczki białe, zazwyczaj puste drzemią.
Na zachód lasy pachnące, w krwawych zachodach płonące,
Wokoło mokradła, łąki skwitłe kwiatami, pachnące.
Na wschód jak wąż krętemi ucieka szlakami
Berezeńska droga kamienna, w miasto zabite deskami.
Te same są wszystkie godziny, dzień jest do dnia podobny,
Jak ten piasek deptaka, ten piasek szary i drobny.
Te same przychodzą pociągi, ci sami je ludzie witają,
Tę samą piosnkę na szynach stalowe koła nam grają.
Jak codzień mocno tęsknimy, gdy świat się w zachodzie rumieni
Taksamo i dziś i jutro nic się w Mokwinie nie zmieni.
Nic nam ni pociąg, ni poczta w spragnione ramiona nie rzucą.
Szkoda, że serca tak tęsknią, że oczy nasze się smucą.
I szkoda, że się nam w duszach wielka ciekawość wciąż rodzi,
Gdy w szumie echa z za lasów, pociąg ze świata nadchodzi.

http://rcin.org.pl

KLESÓW

Nad rumowiskiem granitu pochyłe w trudzie robotnicze czoła.
- - Bić młotkami mocno!
Życie suchotnicze po kurnych chatach krzyczy głodem i woła:
- JEŚĆ.
Niech się tu w głuszy poleskich lasów z trudu poczną
nowe dla Polski ulice i gładkie goścince dróg!
. . . . . .
Słońce rozpala na głowie w pożar spotniałe włosy.
Mdleją żylaste, nabrzmiałe wysiłkiem ręce.
Nie mamy często sił...
Niema czasu wydobyć ze siebie głosu...
Skrzypią zardzewiałe wózki po wązkich linjach szyn.
Nigdy nie będzie końca męce!
...Trzeba żyć!
Krzyczą na wiecach słowo puste, albo nabrzmiałe męką:
.. CZYN.
Czyn? zdychanie z przemęczenia!
Żywot bladolicy!
. . . . . .
Jak obuchem biją w głowę szorstkie słowa nadzorcy.
Rozrywa serce huk dynamitu na dole w kopalni.
Stukot młotów i wozków
...i serc.
Męka rozłożona na bezkres dni.
Zarobek mały.
— Śnić?
. . . . . Tu w tem miejscu?
Niema czasu.
Na granit kapie lepki pot.
W daleki świat jadą jeden za drugim z Klesowa
ładowane granitem pociągi.
Budować Nową Polskę.
Dokoła cichy las...
... A tu?
Rumowisko zdruzgotanych ręką ludzką skał.
W twardych kamieniach
zatopione nabrzmiałe, głodne ludzkie ręce...

http://rcin.org.pl

Z POLESIA.

O... szumi wiatr w olszynie!
Przesmutek w liściach gra!
Niejeden dzień przeminie,
Nim smutek w duszy zginie,
Nim wyschnie w oku łza!

O... wicher brzozą targa,
Gra swój żałobny marsz!
Jak dawniej w sercu skarga,
Serce się w smutku szarga,
Ot, tyle, tyle masz!

Wicher mi smęt swój niesie
W umarłych lata dniach!
Coś znowu w duszy gnie się,
Jak w tym poleskim lesie,
Coś się skończyło w snach..

E,... kto mnie dziś tam słucha,
Kto tam daleko wie?
...Że tu jest pustka głucha,
W jednakich codzień ruchach
Życie ku śmierci mknie...

http://rcin.org.pl

POGRZEB CHŁOPA.

Gdy go na wozie powiozą
Jakąś drożyną poleską,
Niech zadrżą warkocze brzozom:
Niech się niebo zbłękitni niebiesko!

Gdy go powiozą przez pola,
Pustka za trumną niech idzie;
Macochą była mu dola,
Macochą niechaj śmierć będzie;

Nikogo o nic nie błaga.
O płacz, o smutek nie prosi:
Wszystkie żałości, to błaga.
Łzą nie trza trumny mu rosić;

...Tylko gdy go powiozą
Jakąś drożyną poleską,
Niech zadrżą warkocze brzozom;
Niech się niebo zbłękitni niebiesko..

http://rcin.org.pl

JA.

Jestem, jak napis na piasku.
Wiatr nagły, deszcz zimny mnie zetrze!
Jestem wyrosły na wierchach
Smrek, rozkołysany na wietrze..

A moje wiersze, czemże są?
Czemże te szare me słowa?
Gorące serce,.. podparta,
Ciężka od dumań głowa...

Tak prosto piszę, jak dziecko.
Me słowa nie mają koloru!
Wiem o tem, trochę mi przykro,
Daję wam słowo honoru.

Księga ma przejdzie bez echa,
Na półkach księgarń spleśnieje.
Czytelnik mnie nie zrozumie,
A kwaśny krytyk? wyśmieje...

Jestem, jak szuwar na wodzie,
Co w ciche chwile szeleszcze.
Jestem wiszący na maszcie
Posępny sztandar na wietrze.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Druk. Zingera Kostopol

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
4988

http://rcin.org.pl